Rok VII. Kraków-Podgórze, Piątek 13 Sierpnia 1909 Nr. 182

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc. Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Restauracya Wawelu.

Z Wiednia donoszą: Wczoraj odbyło się tu posiedzenie centralnej komisyi dla ochrony zabytków historycznych. Na posiedzeniu zajmowano się specyalnie restauracyą Wawelu.

Centralna komisya dla ochrony zabytków historycznych odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem nadradcy budownictwa Helferta, na którem zajmowano się restauracyą Wawelu.

Profesor Dworzak wygłosił umotywowany obszernie referat, w którym podniósł, że idzie tutaj o najważniejszy może pomnik budownictwa w Austryi, oraz o zasadnicze znaczenie zamku na Wawelu. Rozwój bowiem budowy zamku, w którym spostrzega się 20 okresów budownictwa, jest wprost bezprzykładnym w historyi. Jest to poprostu kamienna epopeja historyczna. Byłoby wobec tego świętokradztwem, bez należytego przygotowania zabrać się do dzieła. Referent omówił obszernie zdewastowanie zamku, potem zaś projekt odbudowania go w stanie, w jakim się znajdował z końcem XVII wieku. Obecnie idzie o odnowienie arkad w podwórzu, pokrycie dachów, ozdobienie fasad i uwieńczenie wież. Referent przemawiał przeciwko rekonstrukcyi zamku według najpierwotniejszego planu.

W dyskusyi podkreślił dr. Tomkowicz, że Wawel jest najważniejszym pomnikiem budownictwa renesansowego w całej Europie. Przemawiali hr. Lanckoroński i hr. Weckbecker, oraz prof. Taininger, który zaznaczył, że jego zdaniem, najważniejszem jest odnowienie podwórza i arkad, które są unikatem sztuki budownictwa. Wkońcu powzięto następujące rezolucye: **Rekonstrukcyę według przedłożonych planów komisya odrzuciła.** Nowego pokrycia dachów ma się na razie zaniechać, arkady mają być odnowione, jednakże bez przedsiębrania innych robót rekonstrukcyjnych. Komisya postanowiła, że **należy wypracować nowy projekt**, celem zabezpieczenia konserwacyi zamku. W sprawie praktycznego użycia ubikacyj, postanowiła komisya, że powinno to nastąpić bez większych adaptacyj.

Prowokatorzy wszechniemieccy.

Od czasu, kiedy pojawiły się pewne próby, celem doprowadzenia do zawieszenia broni między Czechami a Niemcami, aby w ten sposób umożliwić sesyę sejmu czeskiego i jesienną sesyę parlamentu — prowokatorzy wszechniemieccy dokładają wszystkich sił, aby do jakiegokolwiek złagodzenia czesko-niemieckiego sporu nie dopuścić. Do urządzania awantur w samych Czechach nie ma dziś pretekstu — więc hakatyści austryaccy postanowili je sprowokować w stolicy państwa i Austryi niższej. W prowincyi tej żyje kilkakroć sto tysięcy Czechów, robotników i drobnych rzemieślników, więc rzecz naturalna, że mają oni swe odrębne kulturalne dążenia, pragną mieć swoje szkoły, swoje stowarzyszenia, swoje widowiska, zabawy, wycieczki itp. Dotąd mieli Czesi względny spokój, dopiero w ostatnich miesiącach odkryli prowokatorzy niemieccy „die czechischen Vorstösse in Niederösterreich" i dziś cała patryotyczna prasa niemiecka roi się poprostu od szczegółów o pochodzie Czechów na Austryę niższą.

Gdzie tylko zbierze się gromada Czechów, czy to na jakiś wiec, czy choćby dla skonsumowania „viribus unitis" większej ilości alkoholu, tam ciągną za nimi prowokatorzy niemieccy i doprowadzają do burdy, bijatyki, która się oczywiście zawsze kończy „odparciem czeskiego najazdu". Tak było w Szwechacie, tak było w Simeringu, tak było w Hernals.

Prowokatorzy wszechniemieccy zawiesili na własną rękę prawo o wolności zgromadzeń, ograniczają wolność osobistą całej grupy narodowościowej, a władze tolerują te niesłychane nadużycia i zachowują się zupełnie biernie. Ponieważ tak ruchliwy naród, jak Czesi, bez życia zbiorowego istnieć nie może, więc do prowokacyi będą mieli prowokatorzy wszechniemieccy dosyć pretekstów. Wyzyskiwanie też każdego zgromadzenia, każdej zabawy dla judzenia przeciw Czechom, zaczyna wchodzić w system, który niewiadomo jeszcze do czego doprowadzi.

Jaki dalszy cel mają w tem prowokatorzy wszechniemieccy, trudno na razie w całej rozciągłości zbadać. Krociowych zastępów Czechów z Austryi niższej i z samego Wiednia oni nie wyprą (w samym Wiedniu jest około 400.000 Czechów), choćby dlatego, że się obejść bez nich nie mogą. Można więc przypuszczać, że cała ta mobilizacya przeciw Czechom zmierza do uniemożliwienia zainaugurowanego porozumienia niemiecko-czeskiego i sparaliżowania normalnej pracy w Sejmie czeskim i parlamencie.

Krwawe sądy w Barcelonie.

Jak donoszą korespondenci zagraniczni z Barcelony, ustanowione tam sądy doraźne bardzo szybko załatwiają się z aresztowanymi rewolucyonistami. Już wczas rano wyprowadzają każdego dnia kilkunastu oskarżonych z ich cel do jednej ciasnej sali, gdzie przesłuchuje ich sąd wojenny. Nie pomagają tłumaczenia się oskarżonych. Najmniejsze nawet ślady, jak zapach nafty, lub t. p., wystarczają dla sądu wojennego, by wydać wyrok śmierci. Po krótkiej naradzie trybunału, jeden z sędziów mówi lakonicznie: „Winny — śmierć!". Od wyroku tego nie ma apelacyi. A sąd urzęduje po całych dniach i codzień wydaje masowe wyroki śmierci.

Skazanych prowadzi się natychmiast pod silną strażą na więzienny podwórzec, gdzie dokonywaną bywa egzekucya. Niektórzy ze skazańców zezwalają na zawiązywanie im oczu, inni nie chcą na to pozwolić, jakby pragnęli do ostatniego oddechu patrzyć na jasny świat. Oddział żołnierzy staje naprzeciw skazanych z karabinami gotowymi do strzału. Zabrzmi rozkaz: „ognia" i kule wpadają w szeregi skazanych na śmierć. Czasami niezbyt celne strzały nie zabijają odrazu skazańców. Wielu jest poranionych. Wśród tych wiele kobiet i nieletnich chłopców.

Tysiące kobiet oczekuje jeszcze sądu i wyroku. Oskarżają je o to, że one rozlewały po klasztorach i kościołach naftę, przez co przyczyniły się do rozniecenia pożaru.

Członkowie sądu wojennego, prawdziwi kaci w mundurach, opowiadają z uśmiechem na ustach, że, gdy oni ukończą swoje urzędowanie, nie będzie ani jednego anarchisty w Barcelonie. Pod tym względem mogą się bardzo pomylić, albowiem wielkie wzburzenie panuje w Barcelonie, i możliwym jest ponowny wybuch buntu, który zemści się na krwawych sędziach.

Nowy Kuba rozprawacz w Poznańskiem.

Z Poznania donoszą: Jeszcze nie uspokoiły się umysły z powodu ostatnich ohydnych zbrodni, popełnionych w południowej stronie Księstwa — o czem donosiliśmy przed kilku dniami, a już nadchodzą wieści o nowych zbrodniczych czynach, dokonanych w północnej części Księstwa.

W sobotę wieczorem krótko przed godziną 10 napadł jakiś rabuś tuż przed Nekią w powiecie średzkim na żwirówce ku Wrześni na 26-letnią żonę robotnika Henkla z Nekli, która z małym chłopczykiem wracała do domu. Ni stąd ni zowąd przystąpił rabuś do przerażonej kobiety i zepchnąwszy ją w rów, począł ją dławić z taką siłą, że biedna kobieta utraciła prawie zupełnie przytomność. Sądząc, że kobieta utraciła już całkiem przytomność, począł napastnik jedną ręką bobrować jej po kieszeniach, drugą zaś trzymał ją za gardło. Napadniętej zdawało się, jakoby rozbójnik miał w ręku jakiś przedmiot, podobny do noża. Chłopczyk tymczasem podążył ku wsi, krzycząc, co mu sił starczyło, o pomoc. Niebawem ukazali się też ludzi, lecz zbrodniarz znikł w tym czasie w ciemnościach. Napadnięta przyszła wkrótce do siebie. — W miejscu wypadku znaleziono później kapelusz rozbójnika, który zabrał ze sobą wachmistrz z Nekli. Następnego dnia urządzono w okolicy obławę na zbrodniarza, lecz wszelkie pod tym względem usiłowania pozostały daremnemi. Biedna kobieta, która znajdowała się w błogosławionym stanie, dała wskutek wzruszenia życie dziecku przedwcześnie dnia następnego po napaści.

O rozbójniczym napadzie donoszą również z Murowanej Gośliny. Napadu dokonano w ubiegłą niedzielę na leśniczówce Smolarnia pod Murowaną Gośliną. — Około godziny 7 nad wieczorem wpadł do leśniczówki nieznany jakiś mężczyzna i rzuciwszy się na żonę leśniczego, panią Heinrich, która w tragicznej chwili była sam na sam w domu, zadał jej kilka niebezpiecznych pchnięć nożem w prawy bok i szyję. — Zamiarem rozbójnika było prawdopodobnie ubezwładnienie napadniętej, by módz tym sposobem dokonać grabieży. — Mąż pani Heinrich bawił w owym czasie w Murowanej Goślinie, a i służba była poza domem. — Leśniczy powiadomiony o rozbójniczym napadzie, podążył niezwłocznie do domu, zabierając ze sobą lekarza z Murowanej Gośliny, który uznał pokaleczenia za bardzo niebezpieczne. — Jeżeli się zważy, że ranna w podeszłym już jest wieku i wątłej natury, wątpić należy, czy zdoła utrzymać się przy życiu. — Rozbójnik znikł bez śladu i wszelkie za nim poszukiwania spełzły dotychczas na niczem.

Tajemniczy trup w Wiśle.

W sprawie tajemniczej śmierci śp. Szczurowskiego, o czem wczoraj donosiliśmy, nie wiele wyszło nowych szczegółów na jaw. Dzisiaj, jak wczoraj, nie można jeszcze absolutnie orzec nic pewnego, odnośnie do śmierci śp. Szczurowskiego.

Wyniki sekcyi.

Wczoraj popołudniu odbyła się sekcya zwłok zmarłego. Sekcya wykazała, że śp. Szczurowski miał na czole trzy rany, które jednak nie były śmiertelne i nie spowodowały bezpośrednio śmierci. Natomiast na podstawie sekcyi stwierdzono, że śp. Szczurowski zginął skutkiem utonięcia. Na ten temat snują się obecnie najróżnorodniejsze domysły.

Co było przyczyną śmierci?

Opinia publiczna w Podgórzu i na Ludwinowie jest stale tego zdania, że ś. p. Szczurowski nie zginął śmiercią samobójczą. Albo więc został zgładzony ze świata zbrodniczą czyjąś ręką, albo też śmierci winien jest prosty przypadek. Mniej więcej, na podstawie domysłów, możnaby tajemnicę jego śmierci w ten sposób tłómaczyć:

Faktem jest, że przed śmiercią znajdował się

Straszne oczy.

Sędzia śledczy, Piotr de Vargue, nigdy nie żartował. Była to uosobiona powaga, to też dreszcz przeszedł mi po skórze, gdy pewnego razu sędzia zapowiedział, że opowie mi niezwykłą historyę.

Było to przed rokiem. Pewnego poranku sędzia miał już wyjść z domu, gdy służący wręczył mu następujący bilet wizytowy: Dr James Ferdinand, członek akademii lekarskiej w Port-au-Prince, kawaler legii honorowej. U dołu biletu był dopisek, zrobiony ołówkiem „z rekomendacyi pani Foryeres".

Sędzia znał dobrze tę damę, śliczną kreolkę z Haiti, spotykał ją często u znajomych. Przytem stanowisko i tytuł doktora wymagało grzecznego przyjęcia. Sędzia kazał gościa poprosić, uprzedziwszy go, że ma bardzo mało czasu.

Na widok gościa, zwykle panujący nad sobą sędzia, nie mógł ukryć niezwykłego zdziwienia. Doktor był to murzyn, czarny jak noc, lecz z błękitnemi, jasnemi, zimnemi oczyma.

Zdziwienie sędziego spotęgowało się, gdy doktor po kilku wyrazach przeprosin z powodu wczesnej wizyty, dodał z zagadkowym uśmiechem:

— Dziwi się pan moim oczom, prawda? Wiedziałem, że się pan dziwić będziesz. Ale, powiem szczerze, dlatego tylko tu przyszedłem, abyś mi się pan dobrze przyjrzał, abyś nigdy mnie nie zapomniał.

I uśmiech i słowa te sprawiły na mnie — mówił sędzia — wrażenie, jakbym miał przed sobą waryata, a wypowiedziane były cicho, prawie dziecięcym, szepleniącym głosem, właściwym murzynom, tem większe zatem wrażenie sprawiała ich tajemniczość. Tak, był to z pewnością waryat... ale nie... zimne, jasne, stanowcze spojrzenie przeczyło takiemu podejrzeniu. We wzroku tym przebijała jednocześnie groźba, ironia i dzika stanowczość. Trwało to chwilę, lecz takiej chwili zapomnieć niepodobna. Patrzałem w oczy wielu zbrodniarzom i zabójcom, ale takiej bezczelności nigdy nie widziałem.

Sędzia już począł myśleć, czy wizyta niezwykłego gościa nie jest halucynacyą, gdy doktor odezwał się znów słodkim głosem:

— Naturalnie nie domyślasz się pan, panie sędzio, czego właściwie żądam od ciebie. — Jutro otrzymasz pan list, który ci wszystko wyjaśni, ale trzeba było, abyś mnie przedtem widział, a właściwie, abyś pan widział moje oczy, które rzeczywiście do mnie należą.

Doktor skłonił się grzecznie i wyszedł, pozostawiając sędziego w osłupieniu.

— Może to zresztą waryat? Może zbrodniczy jego wygląd jest tylko skutkiem dziwnego przeciwieństwa pomiędzy twarzą murzyna i jasnemi oczami mieszkańca Północy? Ale nie! To nie halucynacya, nie złudzenie wzroku! Człowiek ten musi być strasznym złoczyńcą. I ja nie wypełniłem swego obowiązku, nie zaaresztowałem tego człowieka tu na na miejscu, choćby ryzykując własne życie!

Sędzia wybiegł z pokoju za doktorem, lecz było już zapóźno. Dziwny gość zniknął.

Po południu sędzia rozmawiał z panią Foryéres. Okazało się, że piękna kreolka nigdy doktora-murzyna nie widziała i że tego nazwiska doktora niema wcale w Port-au-Prince.

— Widocznie — śmiała się pani Foryères — miałeś pan do czynienia z oszustem. Murzyn nie może mieć takich oczu, jakie pan opisujesz. Musiał to być murzyn farbowany.

Nazajutrz rano sędzia otrzymał zapowiedziany list. Tak list, jak i adres na kopercie był pisany na maszynie. Treść listu była następująca:

„Panie sędzio! Dr James Ferdinand nie istnieje, lecz istnieje człowiek, którego oczy widziałeś i po których poznasz go niewątpliwie. Człowiek ten popełnił dwie zbrodnie. Lecz sumienie go nie dręczy, tylko jako znawca duszy ludzkiej — boi się, że pewnego pięknego dnia nie zdoła oprzeć się pokusie i zechce przyznać się do spełnionych przestępstw. Pan wiesz najlepiej, jak często tego rodzaju pokusa z nieprzezwyciężoną siłą opanowywa przestępców, zwłaszcza z warstwy inteligentnej.

Wielki Edgar Poe napisał na ten temat wspaniałe rzeczy, a jednak zapomniał o jednem zjawisku, które panu zaraz objaśnię, panie sędzio śledczy! Oto, ja, przestępca, czuję nieprzezwyciężoną potrzebę, aby ktokolwiek wiedział o mojej zbrodni. Gdy ta potrzeba będzie zaspokojona i we mnie na zawsze zamilknie duch pokusy. To się już stało. Pan poznasz moją tajemnicę, ponieważ gdy ujrzysz znowu moje oczy, będziesz się starał dowiedzieć, co zawiniłem, a dowiesz się, gdyż jesteś słynnym sędzią śledczym. Zresztą tej właśnie okoliczności zawdzięczasz w części, że wybrałem pana na człowieka, który musi wraz ze mną dźwigać ciężar tajemnicy, która obecnie należy do nas obydwóch. Powtarzam: do nas obydwóch, gdyż nie jesteś pan w stanie dowieść prawdy tej tajemnicy, jeżeli ja się nie przyznam publicznie, gdyż panu wyznać ją mogę bez żadnej obawy".

W trzy miesiące de Vargue zauważył na jakimś wieczorze niejakiego pana X. i odrazu, bez żadnej wątpliwości, poznał błękitne, zimne oczy, jakich zapomnieć niepodobna. Sędzia natychmiast począł się wypytywać o przeszłość p. X. i dowiedział się szczegółów, które rozwiały wszelką wątpliwość.

Przed pięciu laty X. był jeszcze biednym, lecz bardzo zdolnym studentem medycyny. Jego prace z dziedziny bakteryj sprawiły prawdziwą senzacyę. W uczonym medyku zakochała się młoda, bardzo bogata wdowa i wkrótce wyszła za niego. Wdowa miała dziecko z pierwszego małżeństwa

ś. p. Szczurowski w niebezpieczeństwie, że musiał go ktoś napaść i poranić. Możliwem jest, że Szczurowski poszedł nad Wisłę, aby sobie wymyć rany na głowie, może się zanadto pochylił, może miał zbyt zaprószoną głowę i wpadł w wodę, a dostawszy się pod galar nie zdołał się wyratować i utonął. Nasuwa się jednak i drugie przypuszczenie, które znajduje wśród ludności dużą wiarę.

Morderstwo z zemsty?

Śp. Szczurowski był, jak wiadomo, pokątnym pisarzem i jak zwykle tacy ludzie, pokątnym doradcą w sprawach prawniczych. Opowiadają, że miał nawet dosyć liczną klientelę. Możliwem jest, że ściągnął na siebie gniew jakich klientów i ci zemścili się na nim w ten sposób, że aż życie stracił. Jak sądzą bowiem, Szczurowski musiał zostać pchniętym do wody i to tak, że wpadł pod galar, skąd się już nie mógł wydobyć. Czy jednak tak było, to, zdaje się, na długi czas jeszcze pozostanie tajemnicą.

Śledztwo policyjne.

Wczoraj i dzisiaj prowadziła policya podgórska energiczne śledztwo, zmierzające do rozjaśnienia tej tajemnicy. Zaczęto przesłuchiwać ludzi, którzy na parę godzin przed śmiercią Szczurowskiego z nim się widzieli. Śledztwo prowadzone jest dalej.

Jak się dowiedzieliśmy, śp. Szczurowski żył w separacyi z żoną nie od lat dwóch, ale od lat blisko dziesięciu. W ostatnich czasach nie miał z nią wogóle żadnej styczności.

„Żółci“ się pogodzili.

W sobotę był telegram, że Japonia wystosowała do Chin ultimatum, a teraz jest już drugi telegram, wedle którego Chiny spełniły żądanie Japonii. A więc ci żółci się pogodzili. Zdaje się jednak, że nastąpiło to kosztem bezpieczeństwa Rosyi. Nie tylko dość spojrzeć na mapę, aby się o tem przekonać, lecz jeszcze świadczy o tem hałas rosyjskich dzienników, które dowodzą, że Japonia niewątpliwie przygotowuje się do nowej wojny z caratem. Może jednak nie założyła jej sobie, lecz tylko chce mieć dobre szanse na wypadek wojny. Spór chińsko-japoński powstał o to, że Chiny od r. 1905-tego do dziś nie spełniły warunku „umowy pekińskiej“, zawartej natychmiast po traktacie pokojowym z Rosyą, który podpisano w Portsmouth. Jak wiadomo, Japonia odebrała caratowi Mandżuryę, lecz zamiast wziąć ją sobie na zupełną własność, stworzyła tam kondominium, mianowicie pozostawiła swe załogi i swój zarząd kolejowy, a Chinom oddała administracyę, pobór podatków, sądownictwo i prawo utrzymywania własnych załóg. Może sądziła, że w ten sposób wytworzy braterstwo broni z Chinami, stworzyła jednak tylko ciągłe swary o byle co, czemu jednak nie można się dziwić, ponieważ Chińczycy w całej Azyi słyną z kłótliwości. Z powodu tysiąca drobnych zatargów w Mandżuryi z pewnością nie byłyby się poróżniły rządy, ale ponieważ był między nimi spór o kolej z Antungu do Mukdenu, przeto owe drobne zatargi przyczyniły się do powstania naprężenia, które skończyło się kapitulacyą chińską po japońskiem ultimatum.

Okręt nieboszczyków.

Parowiec „Shimosa“, który niedawno opuścił port nowojorski, udając się do Chin, wiezie na pokładzie swym ni mniej, ni więcej, tylko 8000 podróżnych. Dotychczas nie zdarzyło się jeszcze nigdy, by jakiś okręt, a w dodatku tak niewielki podjął się przewozu tak olbrzymiej przesyłki ludzkiej. Mimo jednak tego przepełnienia, pasażerowie „Shimosy“ nie skarżą się i nie protestują przeciw temu, wszyscy bowiem są nieboszczykami chińskimi. Chińczycy wierzą, że wówczas tylko cieszyć się będą rajem pośmiertnym, jeżeli ciało ich spocznie w ojczyźnie. Dlatego każdy Chińczyk, żyjący poza granicami ojczyzny, płaci stale pewną kwotę jednemu z towarzystw chińskich, które wzamian obowiązane jest przewozić ciała zmarłych na ziemię rodzinną. Co pewien czas też tow. to ekshumuje zwłoki zmarłych Chińczyków i gdy zbierze się odpowiednia ilość nieboszczyków, przewozi je do Hongkongu i tam grzebie. Towarzystwo to robi świetne interesy szczególnie w Ameryce, gdzie ilość Chińczyków dochodzi do poważnej cyfry. Prócz przewozu, zobowiązane jest jeszcze tow. włożyć do każdej trumny funt pieczeni wieprzowej, pół ugotowanego kurczęcia i porcyę ryżu w tym celu, by dusza zmarłego miała się czem żywić w czasie długiej podróży morskiej i nie znalazła się na ziemi ojczystej wyczerpana na siłach, niezdolna do odbycia zaczynającej się tam wędrówki pośmiertnej.

Amerykański braciszek — mordercą.

Tymi dniami zdarzył się straszny wypadek bratobójstwa wśród kolonii polskiej w Rumunii zamieszkałej. We wsi Lionesztie, tuż przy granicy austryackiej, mieszkał kowal Stanisław Ziołecki, człowiek zamożny, do którego przed niedawnym czasem przyjechał jego rodzony brat Jan. Jan, również kowal z zawodu, przybył po 15-letnim pobycie w Ameryce i namawiał Stanisława, by majątek swój sprzedał i przeniósł się do Ameryki, gdzie znajdzie zyskowniejsze zajęcie. Plan ten przypadł do smaku młodej żonie Stanisława i w spółce z Janem skłoniła męża do sprzedania majątku.

Stanisław otrzymawszy za swe gospodarstwo 11.000 franków, przygotowywał się do podróży i wraz z bratem wyjechał do miasta, by postarać się o paszport. Chytry Amerykanin zaciągnął go do szynkowni, spił go i skradłszy mu całą gotówkę zniknął bez śladu.

Gdy Stanisław przyszedł do siebie i zauważył brak pugilaresu, pospieszył natychmiast do domu, lecz tu straszny widok przedstawił się jego oczom. Żona i dziecko leżały na podłodze w kałuży krwi, znikły również wszelkie wartościowe przedmioty.

Dziecko zmarło w tym samym dniu, żona jest w stanie beznadziejnym.

Zacny braciszek obrabowawszy biedaka i wymordowawszy mu rodzinę uszedł w niewiadomym kierunku.

Władze rumuńskie przypuszczają, że rafinowany łotr schronił się na terytoryum rosyjskie. Celem schwytania niebezpiecznego ptaszka, komisarz policyi i dwaj żandarmi wyjechali do Bessarabii.

Z KRAJU.

Znaczna kradzież w Skotnikach. P. Zofia Wiernek, zamieszkała w Skotnikach, udała się tymi dniami do brata swego przebywającego w Podgórzu. W czasie jej nieobecności w domu, zakradli się do mieszkania niewykryci dotychczas złodzieje i zabrali wiele drogiej biżuteryi etc. I tak skradziono: złoty zegarek męski wartości 240 koron, 3 pierścionki za 34 kor., szpilkę do krawatki wartości 20 kor., mały zegarek damski za 90 koron, nadto kulczyki, obrączkę, gotówki kilka koron i wiele innych rzeczy. — Szkoda pani W. dochodzi do 500 koron. — Zawiadomiona policya krakowska i żandarmerya miejscowa śledzą za złodziejami.

Wyprawa po skarb zbójnicki. Z Szczawnicy piszą: Legenda wśród ludu niesie, że w Tatrach leżą zakopane nieprzebrane skarby, które złożyli tam sławni zbójnicy z Janosikiem na czele. Mają tam być same złote dukaty, a ktoby je chciał zabrać to raczej zginie, a ich nie zdobędzie. Na tle tej legendy rozegrał się w zeszłym tygodniu dramat w Pieninach, którego ofiarą padł znany i ceniony starszy człowiek, Fabian Słowik, były właściciel sklepów w Zakopanem i w Szczawnicy, a jeszcze więcej znany w Królestwie Polskiem, gdzie przed laty prowadził handel winem węgierskiem, a że prowadził go nadzwyczaj rzetelnie, więc dorobił się majątku i dobrego imienia. — Kiedy przyszła starość, Fabian Słowik zdał handel w Zakopanem na syna, a sam wiódł żywot spokojny, który jedynie zamącała mu mania o skarbach zbójnickich. Wierzył w te skarby tak dalece, że znajomym opowiadał, iż za kilka dni będzie ich miał całą skrzynię, bo upatrzone już ma, tylko pójdzie po nie w góry, aby je zabrać. I poszedł staruszek, silny swą wiarą, aby wśród strasznych cierpień życie zakończyć. Dnia 3 b. m. przechodzący turyści pod wodzą przewodnika znaleźli wśród przepaści nad strumykiem, obok sławnych pienińskich „Trzech Koron“, ciało człowieka, który dawał jeszcze znaki życia i mógł tyle powiedzieć, że spadł z gór, a przyczołgawszy się do strumienia od dwóch dni krzepi się wodą. Zaniesiono nieszczęśliwego do Szczawnicy, gdzie wśród strasznych cierpień życie zakończył. Pogrzeb Słowika odbył się 5 bm.

Dezerter. Z Białej piszą nam: Policya w Lipniku przytrzymała onegdaj rosyjskiego dezertera w mundurze i odstawiła go do starostwa w Białej. Według zeznania należał do 40 pułku huzarów, a uciekłszy z wojska, udał się do Węgier, gdzie się mu bardzo źle powodziło, postanowił więc do Rosyi wrócić. Odesłano go do Pleso, gdzie zameldowawszy się dostał wolną kartę do Sosnowic.

Zastrzelenie bratanka. Z Białej piszą nam: Leśny u barona Klobusa w Szczyrku, J. Fielas, żył od dłuższego czasu ze swoim bratankiem tegoż nazwiska w niezgodzie. — Onegdaj po południu przyłapał go, gdy zrywał trześnie na jego drzewie. Przyszło ponownie do zawziętej kłótni, podczas której rozzłoszczony leśny zerwał z ramienia broń i swego przeciwnika zastrzelił. — Fielasa aresztowano i oddano do sądu w Białej.

Z literatury i sztuki.

„Nowości Literackie“. Tom 19 i 20 wyszedł w jednej książce i zawiera dalszy ciąg dzieła Jana Lorentowicza o „Młodej Polsce“, którego całość stanowić będzie 6 tomów. W pokaźnym tym tomie autor zajmuje się dwoma tylko pisarzami: Reymontem i Przybyszewskim, to też bardzo szczegółowo rozbiera ich dzieła, ich twórczość i znaczenie literackie. Tom ten, jak i poprzedni pisany jest z równym talentem i erudycyą. Stron 208. Cena 1 rb., w prenumeracie kopiejek 50.

Warszawski Tygodnik teatralny „Scena i Sztuka“ w numerze z dnia 7 b. m. przytacza wiersz poświęcony pamięci Zygmunta Noskowskiego, który kończy się bardzo charakterystycznie i znamiennie:

„My orłom naszym niszczym lot,
Za życia dając tylko znój
I krwawy pot;
Przynosim wówczas dank za trud,
Gdy wielkie serce zmrozi chłód
U śmierci wrót“.

Gorzka prawda, ale niestety — prawda.

Studyum angielskie o Wyspiańskim. Czasopismo angielskie „The Mask“, poświęcone sprawom kultury i teatru, a wydawane przez Gordona Craing, w zeszycie ostatnim zamieszcza obszerne studyum o Stanisławie Wyspiańskim, pióra Leona Schillera. Studyum poprzedzone jest krótkim zarysem biograficznym i dopełnione kilkoma ilustracyami. — Winieta tytułowa wyobraża widok Krakowa z Wawelem i kościołem Maryackim, dalej znajduje się reprodukcya autoportretu St. Wyspiańskiego i dwa rysunki przedstawiające urządzenie sceny w „Legendzie“. W pierwszej części swego studyum p. Schiller omawia metodę twórczości St. Wyspiańskiego, zestawia pomysły jego utworów scenicznych i wspomina o „librettach“ dramatów; osobny ustęp poświęca witrażom, nazywając je „dramatami na szkle“.

Odznaczenie polskiego pianisty. Ignacy Paderewski otrzymał w tych dniach krzyż francuskiej Legii honorowej. — Zaszczytu podobnego dostąpili dawniej z pianistów niefrancuskich tylko Liszt i Rubinstein.

Cenzura teatralna w Anglii. Z powodu wzburzenia przeciw praktykom cenzury dramatycznej w Anglii, ustanowiono tam niedawno komisyę Izby lordów, celem badania przedkładanych skarg na cenzurę. Na ostatniem posiedzeniu komisyi zasiadł na „ławie oskarżonych“ cenzor Redford, aby usprawiedliwić się ze swej działalności od roku 1905. Okazało się, że Redford nie miał żadnych warunków, aby objąć podobne stanowisko. Był niegdyś początkującym aktorem, potem urzędnikiem bankowym; na literaturze nie rozumiał się zupełnie. W działalności swej kierował się biurokratyzmem. Baczył głównie na to, aby w przedstawionych do oceny utworach nie było żadnej aluzyi do wybitnych osobistości, ani aluzyi politycznej. — Dzieła, należące do historyi literatury, przepuszczał bez czytania, wobec czego wprowadzono na scenę parę utworów, których ustępy obrażały moralność. — Cenzor znał tylko język angielski; podczas występów trup zagranicznych kierował się zdaniem, jakie wyraziła o danych utworach jego żona, znająca obce języki.

Odkryte dzieła sztuki. Architekci włoscy, Marangoni i Lavezzani, prowadzący restauracyę kościoła San Giuliano w Wenecyi, jednej z najstarszych świątyń w mieście lagun, gdyż zbudowano ją jeszcze w 830 r., znaleźli w niszy pod dachem, wielkich rozmiarów zwój, w którym, jak się później przekonano, znajdowały się cenne płótna Tintoretta, Palmy młodszego, Corony, Fiamininga i Vicentina. Obrazy znalezione są dziełami większych rozmiarów. Obraz Tintoretta przedstawia Chrystusa z krzyżem, na drodze na górę Kalwaryi. — Żałować tylko należy, że to arcydzieło jest bardzo ciężko uszkodzone. Płótna, które — jak stwierdzono — są dziełami Palmy i Giovane'a, przedstawiają Piłata, pokazującego Chrystusa ludowi i zmartwychwstanie Chrystusa. Obrazy, przedstawiające zdjęcie z krzyża, biczowanie, ukoronowanie Chrystusa koroną cierniową i Chrystusa przed Kaifaszem, są znowu dziełami Corony, a mycie nóg i Chrystus w ogrojcu, spuścizną po Fiamiuingu. — Prócz dwu obrazów Vicentina, przedstawiających św. Hieronima i Teodora, oraz scenę biblijną, znaleziono jeszcze płótno nieznanego malarza i dwa kartony, wedle których wykonano mozajkę Apokalipsy w kościele św. Marka. — Wszystkie odkryte obrazy są niezwykle piękne, zwłaszcza płótna Corony przewyższają swą świetnością wszystkie dotychczas znane dzieła tego mistrza.

Co słychać w mieście?

Podziękowania Czechów.

Czesi, którzy wczoraj owacyjnie żegnani po dwóch dniach pobytu w Krakowie, odjechali z naszego miasta, nadesłali ze Szczakowej trzy telegramy z podziękowaniem za ich przyjęcie.

Na ręce wiceprezydenta miasta dra Szarskiego, jako przewodniczącego komitetu dla przyjęcia czeskich gości, nadszedł telegram następujący: „Dzięki niezmordowanej pracy Szanownego komitetu czuliśmy się w waszym podwawelskim grodzie, jak u siebie w domu. Gościnność słowiańska, zbliżająca i na tem polu bratnie narody, niechaj żyje! Cześć Wam!

Dr. Karol Grosz“.

Prezes Stow. kupców i młodzieży handl. radca Porębski otrzymał telegram następujący:

„Tobie czcigodny Panie i całemu stanowi kupieckiemu przesyłamy za serdeczne przyjęcie z głębi serca pochodzące podziękowanie i mamy nadzieję, że miłość braterska i przyjaźń nie ograniczy się tylko na idealizmie, ale przyjmie kształty realne w dziedzinie handlu i przemysłu, dla dobra obu bratnich narodów.

Rzivnacz“.

Dyrekcya teatru lwowskiego otrzymała telegram tej treści: „Głęboko wzruszeni wspaniałem przedstawieniem narodowego utworu, przesyłamy Panom i całej drużynie teatralnej serdeczne podziękowanie. Cześć Wam i sława! *Dr. Karol Grosz*“.

Przed otwarciem teatru ludowego.

Otwarcie teatru nastąpi w niedzielę d. 15 sierpnia. Odegranym będzie efektowny dramat p. t.: „Polka i Rosyanka, czyli dwie matki“. Sztuka ta była grywaną z wielkiem powodzeniem w starym teatrze za dyrekcyi Stanisława Koźmiana. Udział w niej wezmą prawie wszyscy artyści. W poniedziałek: „Odgrzewana miłość“, komedya w 5 akt., napisana przez Żegotę Krzywdzica a osnuta na tle stosunków polsko-rosyjskich w Królestwie. Najbliższą nowością muzyczną będzie opera K. Karpińskiego p. t.: „Bojomir i Wanda, czyli Zamek na Czorsztynie“. W operze tej zaprezentują się nowoangażowani śpiewacy i śpiewaczki.

Personal artystyczny teatru przedstawia się następująco: Panie: Felice Marya ze Lwowa, Hoget Eugenia ze Lwowa, Sawicka Jadwiga ze Lwowa, Sachs Wanda ze Lwowa, Sachs Adela ze Lwowa, Radlińska Janina z Warszawy, Górowska Zofia ze Lwowa, Gawlikowska Leonia, Gajewska Petronela, Halnicka Luna, Winiewska Lena, Kolman Aniela, Zamiłło Marya, Grabowska Marya, Stromiłło Helena z Warszawy, Czerniakówna Maryla.

Panowie: Belke Robert, Byliński Stanisław, Bogdanowicz Edmund ze Lwowa, Doniewski Leon ze Lwowa, Warzyński Józef ze Lwowa, Janicki Stanisław z Warszawy, Galiński Ignacy z Warszawy, Helleński Władysław, Jejde Juliusz, Modzelewski Stanisław, Poleński Adolf, Rygier Jerzy, Strzałkowski Edmund, Szkudelski Jan, Sydorski Feliks, Turski Stefan, Wróblewski Tomasz.

Konflikt robotników z zarządem czyszczenia miasta.

Dzisiaj rano rozeszły się po mieście alarmujące pogłoski, jakoby w zakładzie czyszczenia miasta ogłoszono lokaut. Wieści te jednak okazały się bezpodstawnymi, albowiem o lokaucie niema wcale mowy. Na razie jest tylko konflikt robotników z zarządem, ale konflikt ten nie grozi żadną przerwą w pracach zakładu. Sprawa przedstawia się następująco:

Wczoraj rano około 80 robotników przyszedłszy do pracy, zażądali, aby im uregulowano godziny pracy w ten sposób, by się praca nie zaczynała o godz. 5, gdyż robotnicy zmuszeni są płacić ze swego skromnego zarobku stróżom za otwieranie im bramy o tak wczesnej porze. Zarząd zakładu czyszczenia miasta nie zgodził się na te żądania, wychodząc z założenia, że robota około czyszczenia miasta musi się zaczynać jak najwcześniej, jak to zresztą jest we wszystkich miastach zagranicznych. Robotnikom oświadczono, że muszą przychodzić o godz. 5 do pracy, kto zaś przyjdzie później, ten już nie będzie przyjęty. Zaznaczyć trzeba, że byli to robotnicy dzienni, wynajmowani codzień.

Robotnicy ci wówczas demonstracyjnie opuścili pracę, a w południe udali się do prezydenta miasta z prośbą o uregulowanie godzin pracy. Prezydent przyjął ich życzliwie i przyrzekł sprawę w ciągu trzech dni rozpatrzeć. Uspokojeni tem, robotnicy zgłosili się do pracy, ale zarząd nie mógł ich już przyjąć, bo na ich miejsce wynajął innych. Tosamo powtórzyło się i dzisiaj. Zarząd przyjmuje wszystkich robotników, o ile się zgłoszą o godz. 5 rano do roboty, innych nie.

Po upływie pół roku dziecko i matka zmarły na tyfus i X. odziedziczył, według prawa, olbrzymi majątek. Mówiono powszechnie, że X. z niezwykłem poświęceniem pielęgnował oboje chorych.

Czy śmierć tych dwojga nie była temi dwiema zbrodniami, o których list wspomniał? Jeżeli tak, to nie ulega wątpliwości, że X. otruł obydwie ofiary bakteryami tyfusu, wyhodowanemi troskliwie w ich ciałach i dlatego przy największych staraniach niepodobna było odkryć szczepienia.

— I pan w to wierzy? — zapytałem sędziego.

— Bezwarunkowo. A co najstraszniejsze, zabójca miał słuszność, mówiąc, że ja nie mogę go przymusić do przyznania się. Rzeczywiście — nie ma na to sposobu, a przynajmniej ja go nie widzę. Myślałem już o magnetyzmie, ale ktoby był w stanie zamagnetyzować tego człowieka z takiemi oczyma? Onby od każdego magnetyzera wymusił przyznanie się do zbrodni. Szkoda, że w naszych czasach sprawiedliwość nie posiada takich środków, jakie miano do rozporządzenia dawniej.

Na moje pytające spojrzenie, de Vargue odpowiedział z przekonaniem:

— Dawniej używano ze skutkiem tortur...

— To prawda — zauważyłem z mimowolnym egoizmem — w tym wypadku tylko tortury mogłyby wydobyć zeznanie. Szkoda, że z opowiadania sędziego będę mógł zrobić opowiadanie zajmujące, ale nieskończone.

O lokaucie więc niema mowy, tembardziej, że w miejsce tych robotników, którzy pracę porzucili, znalazło się aż nadto ludzi, chętnych do pracy.

Czyszczenie miasta odbywa się zupełnie normalnie.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem zatwierdzono ofertę p. Kazimierza Brzezińskiego na budowę nowych, podziemnych ustępów pod Sukiennicami. Następnie udzieliła sekcya kredytów dodatkowych na zakupno węży oraz opału dla maszyn zakładu czyszczenia miasta.

Ze „Sokoła“. W niedzielę dnia 15 bm. odbędzie się w Jaworznie Zlot Polskich Sokołów z Górnego Śląska połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru „Sokoła“ miejscowego. W uroczystości tej weźmie także udział „Sokół“ krakowski wraz z orkiestrą. Wobec tego wzywa się druhów mundurowanych, aby bezzwłocznie udział swój zgłosili w kancelaryi Towarzystwa. Próby dla ćwiczących odbywają się codziennie w zwykłych godzinach wieczornych. *Wydział.*

Nauka gospodarstwa dla nauczycielek. Dnia 20 września otwarty zostanie w lokalu stow. gospodniego w Wiedniu czwarty kurs Seminaryum dla kształcenia nauczycielek w gospodarstwie domowem. O bliższych warunkach przyjęcia można się dowiedzieć w IV wydziale Magistratu.

Wycieczki turystyczne. Staraniem I. okręgu sokolego w Krakowie odbędą się następujące wycieczki turystyczne: I. wycieczka w Tatry rozpocznie się w dniu 14 b. m. i trwać będzie 5 do 8 dni. Program: W dniu 14 sierpnia o godzinie 6 wieczorem wyjazd z Zakopanego furkami do Roztoki, gdzie nocleg w schronisku Pola. Dnia 15 doliną Białej Wody — przez Polski Grzebień — do Stawów wielickich i Smokowca. Po drodze w schronisku śląskiem pozostają ci, którzy w dniu 16-go mają zwiedzić Garłacha. Dnia 16 wejście na Garłacha. Zejście przez dolinę Bałyżowiecką do Smokowca, gdzie nocleg. Dla słabszych zwiedzenie w tym dniu Smokowca, względnie wycieczka do Popradu-Felki i wózkami, względnie powozami do Lodowej Groty Dobczyńskiej, z powrotem na noc do Smokowca. Dnia 17 przez dolinę Kolbachu do Rożanki i na Łomnicę, z wejściem do Matlar, gdzie nocleg. Dnia 18 koleją do jeziora Szczyrbskiego i odpoczynek. Dnia 19 ponad jezioro Popradzkie, Przełęcz Mięguszowiecką do Morskiego Oka dla wyćwiczonych turystów, zaś przez Rysy do Morskiego Oka dla słabszych. Nocleg przy Morskiem Oku. D. 20 dla silniejszych turystów Orlą Percią do Zawratu, ponad Czarny Staw pod Kościelcem i powrót do Zakopanego. Koszta wycieczki, według wymogów, zależne są od większej lub mniejszej ilości osób, wynoszą jednak z furkami, noclegami i tragarzami od 8 do 12 koron dziennie. Wpisowe po 4 kor. od osoby, wraz ze zgłoszeniem nadsyłać należy na ręce członka okręgowej Komisyi turystycznej druha Władysława Niemczynowskiego do Zakopanego, Zakopane — poste restante najdalej do dnia 14 sierpnia b. r. rano.

Wycieczka II. odbędzie się w dniu 27 do 30 sierpnia. Bliższe szczegóły podane zostaną później, a wycieczka ta specyalnie przygotowaną zostanie dla początkujących turystów, względnie tych, którzy pierwszy raz Tatry zwiedzać będą.

Pielgrzymka do Kalwaryi. Od wczesnego już rana przeciągały przez Kraków liczne pielgrzymki wieśniaków ze wsi okolicznych, udających się na odpust do Kalwaryi Zebrzydowskiej w dzień Wniebowzięcia N. P. Maryi. — Niektóre z nich szły z muzyką na czele, przy dźwiękach pieśni pobożnych. — Pątnicy iść będą dzień cały i dopiero dzisiaj w nocy przyjdą na miejsce. Dźwięki pieśni i muzyk pobudziły Krakowian, którzy przyglądali się tym barwnym tłumom pielgrzymów.

Uratowanie tonącego. Onegdaj w czasie kąpieli w Wiśle począł tonąć 12 letni Adam Wójcikiewicz. Na pomoc tonącemu podjechali łodzią kapral policyjny, Jan Płachta i strażnik ratunkowy. Wydobyto chłopca, któremu prócz strachu i napicia się wody nic niebezpiecznego się nie przydarzyło.

Zguba. Podczas ścisku na dworcu kolejowym w czasie przyjazdu Czechów zginął panu Ch. pugilares ze znaczniejszą kwotą. Uczciwy znalazca raczy zgubę odnieść do administracyi „Nowin“, gdzie otrzyma wynagrodzenie.

Bójka na pięście i cegły wywiązała się wczoraj między murarzami w sieni „Szarej kamienicy“ w Rynku głównym. Jeden z walczących 35-letni murarz Józef B., zamieszkały na Grzegórzkach, otrzymał kilkanaście ciężkich ran na całem ciele od uderzeń cegłami i kamieniami. — Zawezwane Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego, innych zapaśników poszukuje policya.

Awanturnicy. 34-letni monter Andrzej Krzemieński i 32-letni murarz Władysław Bury, upili się gdzieś wczoraj wieczorem i awanturowali się na plantach Dietlowskich. Awanturników z trudem zapakowano do dorożki i odwieziono pod telegraf, gdzie znowu pobili policyanta.

Włamanie. Do mieszkania p. J. Spera przy ul. Koletek pod l. 8 włamali się złodzieje i pokradli wiele różnych drobiazgów wartości kilkadziesiąt koron.

Z kroniki policyjnej. Jako sprawcy kradzieży, dokonanej w mieszkaniu p. Schenkera przy ul. Dietla pod l. 31, wykryła policya 22-letniego rzezimieszka, niejakiego Jana Zdulecznego, znanego policyi złodzieja-włamywacza. Osadzono go na razie pod telegrafem, a policya czyni poszukiwania za rzeczami skradzionemi przez niego.

W lutym b. r. okradziono mieszkanie p. Małki Blum, zamieszkałej przy ul. Augustyańskiej pod l 19. Niezwykły wówczas sprawca pokradł wiele drogich biżuteryi, na sumę kilkuset koron. Dopiero wczoraj przyłapano złodzieja, w czasie, gdy chciał sprzedać skradzione rzeczy. Jest nim 18-letni złodziej-włamywacz Meier Korngold, syn znanego policyi paszera. Mimo młodego wieku ma on na sumieniu wiele podobnych sprawek.

Niemiła przygoda spotkała wczoraj przybyłego do Krakowa p. L. B. obywatela ziemskiego z Węgier. Pan B. wesołego widać usposobienia, postanowił użyć rozkoszy wielkiego miasta i nie mając ochoty wędrować po mieście w ulicah, zaszedł do szynku p. Steina przy ul. Lubicz i zastawszy tam kilka „wesołych“ Krakowianek zabawiał się z niemi przy kieliszku. Nadmiar wypitego alkoholu spowodował u pana B. senność, a rozkoszne i litościwe „panienki“ zabrały go ze sobą do domu.

Po przebudzeniu się zauważył pan B. ku wielkiemu przerażeniu, że portfel wraz z pieniądzmi i papierami gdzieś zginął i oburzony na dziewczęta kazał je aresztować. Na policyi wyszło na jaw, że nieświadom tutejszych stosunków pan B. dostał się w ręce „panienek“ z tajnego domu nierządu, utrzymywanego przy ulicy Lubicz pod l. 24 przez niejakiego Leona Oprycha 30-letniego kelnera, który wraz ze swą towarzyszką życia utrzymywali ten „przytułek“ dla przybyszów. Zacną towarzyszkę Oprycha wraz z nim osadzono pod kluczem, pieniędzy jednak nie znaleziono, gdyż Oprych dał je podobno swej siostrze, która ulotniła się wraz z niemi. — Miłe złego początki .. powiedział sobie zapewne pan B.

Zmarli. Julian Ruczka, dr praw, adwokat krajowy, uczestnik powstania w roku 1863, zmarł onegdaj w Jarosławiu, przeżywszy lat 69. Pogrzeb odbędzie się z tutejszego dworca kol. na cmentarz krakowski dnia 13 bm.

Błażej Kowalski, majster szewski, obywatel m. Krakowa, zmarł przeżywszy lat 52.

Bazyli Kikta, zmarł w 63 roku życia.

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

Czwartek: „Madame Butterfly“.
Piątek: „Manewry jesienne“.
Sobota: „Rozwódka“.
Niedziela pop.: „Halka“.
Niedziela wiecz.: „Manewry jesienne“.

Strejk jeneralny w Szwecyi.

Jak donoszą telegraficznie ze Sztokholmu, dnia 16 b. m. ma się rozpocząć ogólny strejk robotników rolnych, jednakże wdoki tego strejku są słabe. Wzburzenie wśród robotników staje się coraz groźniejszem, ponieważ nie wszędzie udało się przeprowadzić strejk generalny. Wczoraj zastanowiono komunikacyę okrętową między Kopenhagą a Sztokholmem.

Wczoraj wieczorem odbyły się w Sztokholmie hałaśliwe demonstracye przeciw łamistrejkom.

Według depesz urzędowych, strejk słabnie coraz bardziej a robotnicy powracają coraz liczniej do pracy.

Pod Melillą ozwały się armaty.

Kilkudniową ciszę przerwały nareszcie dzisiejsze telegramy z pod Melilli. Z Kuon de la Gomeza, hiszpańskiej twierdzy w północnej Afryce, telegrafują, że we wtorek o świcie krajowcy, którzy oszańcowali się na wzgórzach, rozpoczęli ogień na twierdzę hiszpańską. Hiszpanie odpowiedzieli ogniem, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty. Walkę około twierdzy podjęto wczoraj znowu. Biorą w niej udział także osoby prywatne. O godz. 1-szej w nocy baterye hiszpańskie zmusiły nieprzyjaciela do zaprzestania ognia. Nieprzyjaciel mając wielu zabitych i rannych, cofnął się. Hiszpanie nie ponieśli żadnych strat. O świcie nieprzyjaciel podjął ogień karabinowy i zwrócił swe strzały na najsłabsze punkta, znane mu dobrze.

Balon, puszczony z Melilli, stwierdził w obozie nieprzyjaciela znaczną liczbę nowych namiotów, stwierdził też, że nieprzyjaciel poniósł straty.

Madryt. Z miejscowości Penon de la Gouara donoszą, że ogień armatni trwał cały dzień, wkońcu Hiszpanie pobili nieprzyjaciela i zmusili go do ucieczki.

Zatarg o Kretę.

Sytuacya na południu polepszyła się. Jak donoszą z Konstantynopola, Rada ministrów, która wczoraj obradowała nad notą grecką, uznała tę notę za dosyć zadowalniającą i postanowiła tureckiego posła w Atenach nie odwoływać, a rządowi greckiemu dziś przesłać nową notę, w której prawdopodobnie zażąda dalszych wyjaśnień.

Odpowiedź Grecyi uważają za wielki sukces Turcyi. Grecya musiała wobec stanowczego stanowiska Turcyi ustąpić. Podnoszą, że Grecya i Kreteńczycy widzą obecnie, iż gra z nową Turcyą nie jest tak łatwą, jak ze starą i że będą się musieli do tego zastosować.

Telegramy „Nowin“.

Edward VII. w Marienbadzie.

Marienbad. Król Edward VII. przybył tu wczoraj o godzinie $5^3/_4$ popołudniu automobilem z Chebu. Cesarz austryacki nadesłał królowi serdeczną depeszę z życzeniami pomyślnej kuracyi, na którą król równie serdecznie odpowiedział.

Enuncyacya cesarza.

Praga. Dzienniki donoszą, że w dniu rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa, pojawi się ważna enuncyacya cesarza. — Po radzie ministeryalnej udadzą się członkowie gabinetu do cesarza, aby mu złożyć życzenia. — Cesarz zaznaczy, że koniecznem jest, aby między Czechami a Niemcami przyszło do porozumienia.

Przejazd przez Dardanele.

Londyn. „Morning Post“ przynosi z Petersburga wiadomość, że zawarto już prowizoryczną umowę co do zniesienia zamknięcia Dardaneli dla okrętów rosyjskich. Jeżeli informacya potwierdzi się, to należy przyjąć, że sprawę tę załatwiono z pewnością na zjeździe w Coves. W każdym razie będzie to bardzo poważną kwestyą europejską, którą zająć się musi przedewszystkiem trójprzymierze.

Sufrażystki berlińskie.

Berlin. Sufrażystki berlińskie projektują na wrzesień olbrzymie manifestacye uliczne dla wywalczania prawa głosowania dla kobiet.

ZE ŚWIATA

Napad rabunkowy na bank. Z Rjeki donoszą: Do fiumeńskiego banku ludowego, którego biura znajdują się w hotelu Europejskim, wtargnęli wczoraj przed południem trzej Rosyanie, zamknęli za sobą drzwi i zrabowali większą sumę z kasy, przyczem wskutek ich strzałów rewolwerowych kasyer odniósł śmiertelne rany. Jednemu służącemu fiumeńskiemu ogólnego banku kredytowego, któremu tak samo, jak służącemu banku ludowego zagrożono rewolwerem, zabrali rabusie sumę 3604 kor. z kieszeni. Następnie wszyscy trzej poczęli uciekać i do ścigających dali kilkanaście strzałów rewolwerowych nie trafiając nikogo. W końcu jeden z rabusiów, nazwiskiem Salamon Fiszinesti z Odessy, został przez policyanta złapany, podczas gdy jego spólnicy, między tymi niejaki Abraham Bernkopf, uciekli. Kasyer Milosz został przeniesiony do szpitala, gdzie skutkiem odniesionych ran zmarł. Pieniądze zrabowane znaleziono u Fiszinestiego.

Śmiertelna walka z lwem. Afrykański podróżnik, Amerykanin, Harry Williams, opisuje w angielskich pismach niedawne swoje spotkanie i walkę z lwem. Leczy się on obecnie z ciężkich ran w miejscowości Nairobi i stamtąd przysyła następujące sprawozdanie:

Mr. Selous (słynny myśliwy, Anglik) i ja połączyliśmy się z p. Mc Millianem, ale 8 czerwca byłem na stepach sam, mając z sobą tylko dwu ludzi do strzelb, kiedy dostrzegłem na prawo lwa w odległości około 300 metrów. Szedł sobie zwolna i może nie zauważył mnie, ale widziałem po gwałtownych skurczach ogona, że zwierz był zły. Skinąłem na jednego z mych ludzi, aby się zbliżył z drugą strzelbą i razem podchodziliśmy stopniowo i zwolna do lwa. Monarcha puszczy nie myślał widocznie zatrzymać się, więc głośno klasnąłem w ręce. Stanął natychmiast i zwrócił się ku mnie, ja zaś namyślałem się, czy strzelić, czy nie, czy też podejść go jeszcze bliżej. Lew jakby chciał odchodzić — bo nagle odwrócił się. Wystrzeliłem oba naboje (4.50), jeden trafił go w bok. Rana była lekka, ale zdumiała go na razie, bo siadł na zadzie, jak pies. Po chwili wstał i pokłusował w pobliski gąszcz.

Niewiedząc, w jakim stanie zwierz mógł być, odszedłem nieco w lewo, skąd mógłbym go lepiej widzieć. Ale lew śledził mnie ze swego schroniska i z odległości 200 m. wyskoczył z gąszczu i puścił się szybko wprost na mnie. Czekałem, aż dobiegł na 60 kroków odległości i wtedy palnąłem z obu luf. Jeden strzał chybił, lecz drugi ugodził w mięśnie łopatki — z tym tylko skutkiem, że zwierz się wściekł. Teraz miałem się za straconego, bo ładować karabinu nie było czasu, a ludzie z zapasowemi strzelbami już stali za daleko. Zawróciłem i skierowałem się do gąszcza w prawym tyle, z nadzieją, że zwierz koło mnie przeleci i da mi czas wsadzić naboje. Lecz widziałem, że i to było niemożliwe, więc tej samej chwili stanąłem znów frontem do lwa i... czekałem.

Widok był straszliwy. Rzucił się z paszczą otwartą na moją pierś i lewe ramię — a ja, z rozpaczliwą odwagą chwyciłem karabin obu rękami i uderzyłem go w łeb. Prawie jednocześnie schylił łeb i wziął mnie za prawą nogę, targając mnie na wszystkie strony, jak gdybym był szczurem. Nie potrzebuję opisywać, com czuł w tej chwili — dość, że pierwszy mój karabiniarz, najdzielniejszy człowiek, o jakim kiedykolwiek słyszałem lub czytałem, przybiegł, kiedy mnie tak lew tarmosił, wsunął mi jeden nabity karabin w rękę i zapytał, jak z drugiego odsunąć zawiaskę bezpieczeństwa. Miałem na tyle przytomności, żem mu w okamgnieniu powiedział — i on strzelił. Lew odskoczył i puścił się w gąszcz.

Jeszcze leżąc, zmierzałem się do rozwścieczonego zwierza, gdy on znów zawrócił i już miał skoczyć na mnie. Wtedy jednak palnęliśmy obaj z obu luf i lew zwalił się, tym razem w śmiertelnych podrygach. Usiłowałem podnieść się i wstać, lecz nie mogłem. Drugiego karabiniarza posłałem do obozu po ludzi, a sam, znalazłszy coś płótna w torbie, próbowałem zawiązać sobie rany i zatrzymać upływającą krew. Nie udało mi się to, pod rozdartem ciałem widniały muskuły, jedna arterya pękła, rany były wszystkie głębokie. Całą godzinę przeleżałem tak, zanim mnie na łóżku odnieśli do obozu. Nigdy nie zapomnę męczarni tych przenosin. W obozie pp. Selous i Mc. Millian zajęli się mną. Gorączka przeszła 41 stopni.

Przerażająca statystyka. Dr Förster, wybitny fizyolog, przeprowadził ścisłe badania nad strasznymi skutkami alkoholizmu dziedzicznego w jednej tylko rodzinie, której historyę przy pomocy władz miejscowych wyśledził w najdrobniejszych szczegółach. Pewna kobieta, urodzona w r. 1740, a zmarła na początku wieku XIX-go, była pijaczką, złodziejką i włóczęgą. Pozostawiła potomstwo, które z biegiem lat wykazywało poważną liczbę 834 osoby. Z tych 709 było karanych sądownie, 106 urodzenia nieprawego, 142 żebraków, 64 żyjących ze wsparć publicznych, 181 kobiet prostytutek publicznych, 76 osób karanych za różne zbrodnie, z tych 7 za zabójstwo. Jedna ta rodzina, według najściślejszych i wiarygodnych obliczeń, w ciągu 75 lat kosztowała państwo 5 mil. marek, które pobrała w postaci wsparć, wynagrodzeń, kosztów utrzymania w więzieniach itp.

Skarb żebraczki. Na Via de la Stazione w Tryeście aresztowano za żebractwo jakąś starą kobietę, okrytą łachmanami. Przy rewizyi osobistej znaleziono w jej kaftanie zaszytą kwotę 17.360 K. Aresztowana twierdzi, że sumę tę odziedziczyła po dwóch swoich mężach i chciała zachować ją jako fundusz na starość. Aż do stwierdzenia prawdziwości zeznań zatrzymano ją w areszcie.

Caruso przy głosie. Donoszą z Ostendy o niebywałym sukcesie słynnego tenora, który, jak wiadomo, przechodził cieżką operacyę i był zagrożony utratą głosu. Trzy koncerty zeszłotygodniowe zgromadziły w kasynie ostendzkiem 50.000 osób. Liczba ta świadczy wymownie o powodzeniu Carusa. Szereg owacyj był wyrazem zachwytu i uznania dla uzdrowionego śpiewaka. Przy tej sposobności recenzye przypominają samobójstwo, które popełnił przed trzema miesiącami pewien Włoch, gorący wielbiciel talentu Carusa, z rozpaczy, że ten już nigdy śpiewać nie będzie.

Wielcy muzycy, dziwnem zrządzeniem losu, a może wskutek zbytniego przeczulenia nerwów, kończą zazwyczaj śmiercią tragiczną. Kilku z nich zmarło w obłędzie: Donizetti przepędził ostatnie lata życia w czarnej melancholii; Schumann szukał śmierci w nurtach Renu, ale uratowany zmarł w zakładzie dla obłąkanych; Hugo Wolf, największy pieśniarz współczesny, zmarł przed kilku laty w zupełnym rozstroju umysłowym. Weber i Chopin padli ofiarą gruźlicy. Bach i Händel na kilka lat przed śmiercią utracili wzrok. Mendelssohn zmarł nagle z przerażenia w 38-ym roku życia po stracie ukochanej siostry. Bodaj że najciężej los dotknął jednego z największych geniuszów muzycznych, Beethovena, gdyż od 27-go roku życia pozbawiony był słuchu, tego nad wszystkie cennego dla muzyka zmysłu.

Rodacy!

Pamiętajcie zawsze popierać cele i dążenia „Straży Polskiej“. Redakcya nasza chętnie przyjmuje składki na poparcie celów „Straży Polskiej“. Wkładka roczna 4 kor., dla włościan i robotników 2 kor

Nakładem
Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
plac Maryjacki 9, róg Rynku główn.
Telefonu Nr. 708

wyszło świeżo drugie wydanie dziełka p. t.

Śpiewniczek Eucharystyczny
z melodyjami
Pieśni na cześć Przenajświętszego Sakramentu, Najświętszej Panny i Swiętych Pańskich,

używane w kościele Najśw. Serca Jezusowego przy klasztorze Sióstr Franciszkanek we Lwowie. 831

Cena K 1·20 — z przesyłką K 1·60.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Józef Kulik fryzyer w Nowym Targu, przyjmie pomocnika i ucznia dla dokończenia praktyki zaraz 989

Czeladnik tokarski do robót drzewnych potrzebny zaraz. Wiadomość: Gargul Michał, Kraków, Skałeczna 8. 996

Starszy bufetowiec znajdzie posadę w Barze Amerykańskim, ul. Szewska w Krakowie. 996

FABRYKA WĘDLIN
Józefa Bialika
Kraków, Floryańska 51
poszukuje **uzdolnionych panien** do ekspedycyi skiepowej, — oraz **praktykantów** zamiejscowych. 1000

Do sprzedania.

Handel towarów mięszanych — w bardzo dobrem miejscu i dobrze się rentujący jest do sprzedania z powodu słabości. Bliższa wiadomość ul. św. Tomasza 33. 992

Fortepian krótki Schreibera, w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Dunajewskiego 2, I. piętro, drzwi szklane na prawo. 995

Interes śniadankowy, dobrze się prosperujący, z powodu słabości właściciela do sprzedania. Położenie pierwszorzędne przy głównej ulicy. Pisemne oferty do Administracyi „Nowin" pod „Interes". 999

Winogrona
lecznicze i stołowe
najszlachetniejszego gatunku, codziennie świeżo zrywane, 5 kilogr. K 3·—. Doskonały kwiatowy **miod pszczelny** z 1909 r. puszka 5 klgr. K 6·50. **L. ALTNEU, Versecz 10, Węgry.** 993

L. 68721/1909

I.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty ziemne i murarskie przy budowie nowego skrzydła Magistratu wykonać się mające.

Plany, warunki i arkusze ofertowe są wyłożone w Budownictwie miejskiem u starszego inspektora Budownictwa m. p. Jana Rzymkowskiego, który również udzieli wszelkich wyjaśnień.

Termin licytacyjny upływa z dniem 20 sierpnia b. r., godzina 12 w południe.

Kraków dnia 7 sierpnia 1909.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa. 997

Józefa Jezierskiego
PRZEWODNIK
po Krakowie i okolicy, z planami miasta i licznemi ilustracyami — niezbędny dla turystów, do nabycia w każdej księgarni. 760

Cena egzemplarza 1 Kor.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i kaflarniany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 783. 852

Nowość! Nowość!
„WARSZAWIANKA"
czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 872

Jest to przyjemnością
widzieć, jak dzieci każdego wieku cieszą się budyniami, kremami i słodkiemi potrawami i takowe spożywają do ostatniej okruszyny. Z nakładem niewielkich wydatków i małej pracy można dzieciom prawie codzień podawać wyśmienite pokarmy. Bierze się paczkę Dra Oetker'a proszku budyniowego za 12 h, zagotowuje się takowy według przepisu z mlekiem i cukrem i daje do formy. Chcąc coś szczególnego zrobić, można jeszcze jedno jajo domieszać, lecz nie jest to koniecznem. Dla dzieci nie ma lepszego pożywienia. Wszędzie do nabycia, gdzie Dra Oetker'a proszek do pieczenia sprzedają. 886

SENSACYJNY PROCES
Janiny Borowskiej
z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

Dla odbiorców „Nowin" po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

PIWO
Czarne „ala Bawar"
ORAZ 916
BUFET
zaopatrzony w świeże i zdrowe przekąski
POLECA
Wojciech Olszowski
w Krakowie Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Kdno. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Teleszníckiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wolkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

KTO
poszukuje **posady** lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien **ogłosić** to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin"**. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Najpopularniejsze tytonie
są: tak zwana **„Siedemnastka"**
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy
i tak zwana **„Trzynastka"**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS" oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

wyrobu fabryki **„NORIS" Mra W. Beldowskiego w Krakowie.**

Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA".

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków ul. Wiślna l. 2.

PALARNIA KAWY
Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą
M. JAWORNICKI.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

BIURO DZIENNIKÓW
Maryana Hupczyca
Kraków, ul. Wiślna 2
(Administracya „NOWIN") Telefon 340.
przyjmuje prenumeratę oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników.
Sprzedaż numerów pojedynczych.

Mydło z konikiem
z mleka liliowego
najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.
916 **Wszędzie do nabycia.**

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
10 POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wetąnione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Umarli żyją!
Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.

Do nabycia w Administracyi „Nowin" **Kraków, ul. Wiślna l. 2.**

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA
Regularny i bezpośredni ruch z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. Ceny jazdy z Krakowa:

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		I klasy	II klasy	III klasy
Argentina	7 sierpnia	K. 431·40	K. 330·10	K. 208·80
Laura	21 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Martha Washington	2 września	„ 431·40	„ 355·10	„ 208·80
Alice	11 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Oceania	18 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Argentina	25 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	9 paździer.	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłówne).

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K. 20·—.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:				
Sofia Hohenberg	19 sierpnia	K. 731·40	K. 555·50	K. 118·80
Francesca	30 września	„ 731·40	„ 555·50	„ 118·80

Cena jazdy międzypokładowa Kraków-Rio de Janeiro K. 158·80

Zmiany zastrzega się.

Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **GOLDLUST i SKA. Kraków, ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego). Lwów, ul. Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye. Biuro spedycyjno-komisowe. 148

MAGAZYN MEBLI
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
KAJETANA DUDZIAKA
W KRAKOWIE
ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.